

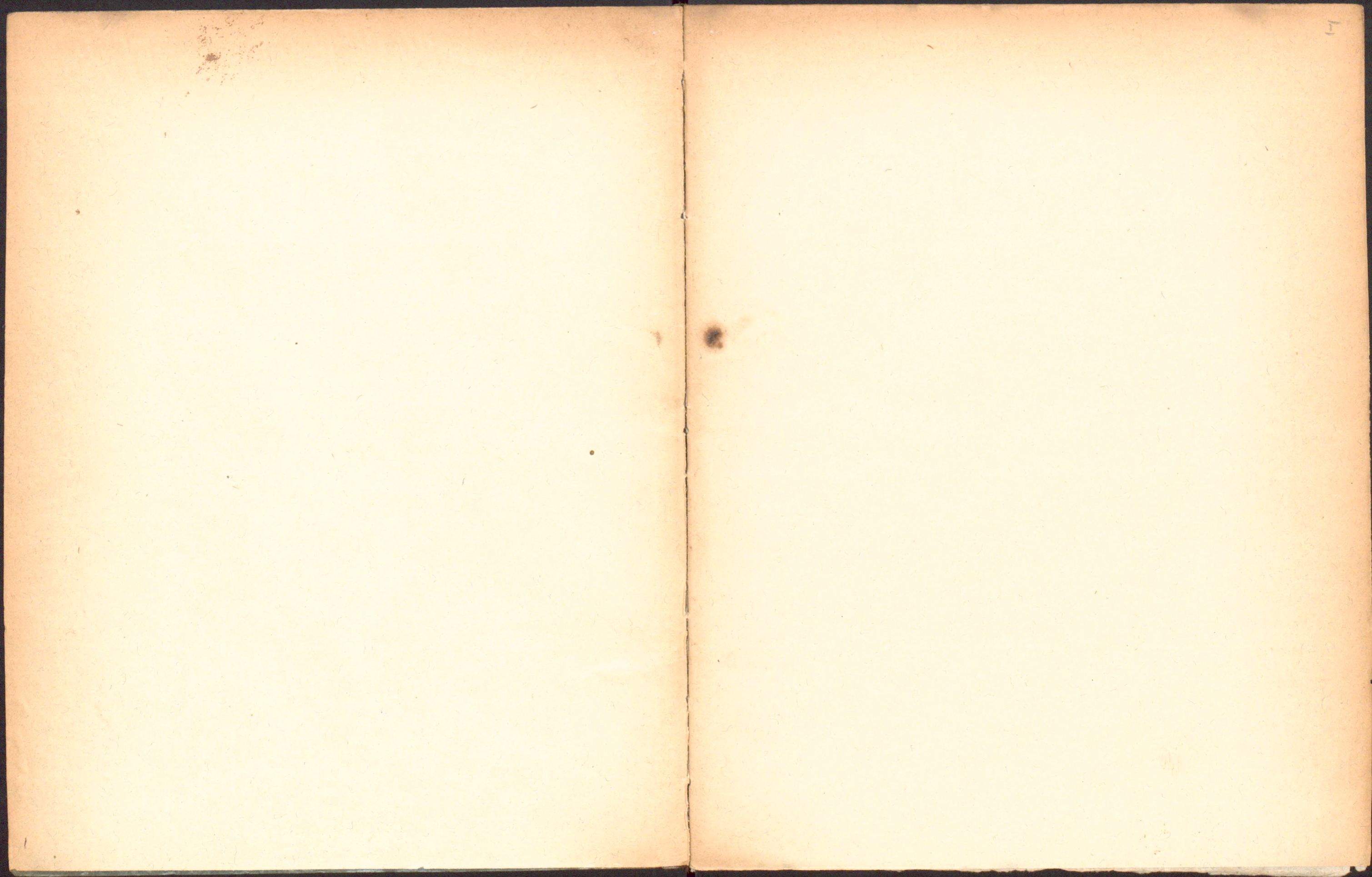
5681

II



Opinions v. 1942.

N. Ins. 5687.



5087

Roźmaitości.

1

Oswobodzenie Trembowli.

N. Juv. 5087.

(Zdarzenie z drugiej połowy XVIII. wieku.)*

„ Żeeli pragniesz bogactwa, niw Trembowle paszo!
„ Nie ma złota, lecz mustwo jest obrona nasza
„ I mała garść żelazny wzmocniona żelazem;
„ Nie wzmiech zamku, chyba z życiem waszem!
„ Piersi nabrz warownym są fortecy wałem;
„ Wztać ci odpowiesz dam z armat wystrzałem!

Dam. Chmanowili do Ibrahima Paszy wznagającego się wycieczką turecką

„ Szlachetne dusze, które umiecie osądzić i do-
„ stopnie ocenić wielkie czyny! Dla was piszę tę
„ powieść. Przyjaciel cnotliwej ojczyzny palając pło-
„ mieniem miłości ku swej ojczyźnie, raduje się zna-
„ kaczony pod obim niebem serce napelnione wnie-
„ ślemi uczuciami, uszlachetniającymi przyrodę czo-
„ wieka. Przywiązanie do rodzimnej ziemi i obecnego
„ dzwonięcia okazuje się widocznie w dżikim Muronie
„ i oświeconym Europejczyku! Kiedy zaś takie cnoty
„ zdobią, śleć piśkną, kiedy słaba niewiasta w czasie
„ niebezpieczeństwa ojczyzny, wznosi się nad bojów-
„ swą pięć wrodzoną, poświęca siebie dla ocalenia
„ swych współobywateli, naterzas nieszczęścia, zamilknąć
„ wprostliwa własnie, naterzas uczucie wdzięczności
„ i podziwiania musi: ożywić wszystkich serca,
„ aby dołojna nagroda dłała się cnotie.....

* Powieść ta jest wyjęta z dzieła niemka naszego Ladusa Bucharyna w języku rosyjskim pisanych, a na cześć p. n. Sławomira Tomieckiego przełożona, była umieszczona w Dzienniku ceskim: Czeskosław. Wzrobcenij zabawnik, zeszyt 8^{ty} r. 1851.

Roku 1675. na początku panowania Jana III
Sobieskiego, króla polskiego, wtargnęli Turcy i
Tatarzy na Ukrainę i Podole, niszcząc ziemię
tę ogniem, i miaczem i łapieżnictwami. Wiele już
zamków i grodów wpadło w ręce niewiernych, ale
Trembowla broniła się jeszcze. Waleczny Samuel
Chranowski zamknął w niej z kilku tysią-
cami okolicznej szlachty i wieśniaków, wytrzyma-
wał przez trzy miesiące oblężenie Seraskiera Ibra-
hima, który się zaklął na Muhameda, iż uwyrci
miasto. —

Oblężeni nie ufali sobie; głód, choroby, niedostatki
wojennych zasobów — wszystko się zjednoczyło ku ich
zagubie. Ufność tylko w Boga i wódzu utrzymy-
wała wytrwałość bojowników, upadających pod
brzemieniem nędzy. Dowódca zwołał radę wo-
jenną, aby zastanowić się nad nowymi środ-
kami obecnego ofalenia się; gdy w tej chwili dostał
mu znać, iż posel z tureckiego obozu przyniósł mu list
od Marka Makowieckiego, dawnego swego przyjaciela
zabranego w niewolę przy zajęciu przez Turków
Zawalowa. Chranowski opuszczając w do-
śnym głosie odczytał w zgromadzeniu: „Mily przy-
jacielu!” pisał Makowiecki, „Nie strach, nie wiaro-
„ Tomstwo powodują, mna radzić tobie abyś ukorzył się
„ przed przewyższającą siłą, lecz, przyjaźń moja ku tobie,
„ przychylność ku licznym współobywatelom i litość nad
„ ich niepraszliwymi rodzinami, które się schroniły za
„ beznadziejne mury. Zastłonięny murami Trembowli
„ nie znasz położenia rzeczy; przyoisz, potowrodziam praw-
de.”

„Dz. Stów moich; usłuchaj — i poddaj się losowi, Już
„ Zbaraz, Buczacz, Kawalów i wiele innych zamków
„ i miast znajdują się w mocy Seraskiera Ibrahima.
„ Wielki hetman Litewski, Michał Pac, powrócił
„ do swego ojczyzny niechęć bronić Ukrainy. Cha-
„ rniko i Doroszenko rozdali broń między kozaków,
„ którzy teraz w najgorszym nie mogą wam pomóc.
„ Nuradin z horłą Tatarów zbiera korzyści pod
„ murami Zwowa, gdzie król, od wszystkich guszczo-
„ my, z małą garstką wojska zamknął się. Buzcauli
„ Muhameda powiewają na skałach Kamienca pod-
„ skiego. Lkaj i od kogo oczekujesz pomocy? Na
„ moje wystawienie się, Seraskier Ibrahim złożył
„ gniew swój i przyrzeka tobie i wszystkim twoim
„ podwładnym tasę swoję, zachowanie życia i ma-
„ jatków pod tym warunkiem, abyś oddał Trembowlę,
„ oddał się z wojskiem na Wisłę i przyrzekł iż
„ przez trzy lata nie będziesz wojował przeciw otto-
„ mańskiej porcie. Wywaj zdów i posłuchaj rady
„ przyjacielskiej!” —
„ Ten list jest napisany z rozkazu Seraskie-
„ ra Ibrahima, rzekł Chranowski, „więc zdaje
„ mi się iż wypadłoby mi odpowiedzieć w imien-
„ nie całej rady wojennej?” Głębokie młotzenie
„ panowało w zgromadzeniu. Chranowski jeszcze
„ raz powtórzył pytanie. Wreszcie jeden osiwiały
„ w byjach, dowódca chorągwi, oderwał się w te
„ słowa: — „Makowiecki pisał do ciebie, ty więc
„ mi sam tylko masz prawo jemu odpowiedzieć;
„ rada nie mieści się do prywatnych listów.” —

Chranowski w obec całego zgromadzenia następująco
dał mu odpowiedź: „Jeżeli stan nasz w tak okropnem
„znajduje się położeniu, jak ty nam donosisz, mamy
„przecież jeszcze szalego ducha, abyśmy się oparli nie-
„bezpieczeń. Niemaj-li dla nas na ziemi żadnej pomocy,
„Najwyższy niezłomniechą dobrej sprawy bez obrony. Mo-
„wiż do mnie nie jako jeńce, lecz jak Ibrahima
„niewolnik, przeto radę twoją zostawję bez usłuchania.
„Ibrahim z całą swą siłą może nas pozabawić tylko—
„żywota. Niechaj się na to odważy; za drogą cenę kupi
„zaspokojenie swój zemsty. My postanowiliśmy wszyscy
„zginąć ze sławą, zginąć pod gruzami Trembowli—i od
„samego tylko Boga oczekujemy zmiłowania. Ibrahim
„jest miłościwo tylko niewolnikom—i tobie. Bywaj zdrow!
„posłuchaj rady niegdys twojego przyjaciela, a wróc się na
„drogę powinności i honoru.“

Z tą odpowiedzią, odprawiono postą, a zgromadzenie
rozszło się nie stanowiącgo nieutożycowcy.
List Makowieckiego sprawił wielkie urażenie na umyśle
 dowódcy i szlachty. Widząc się pozabawieni wszelkiej
pomocy, bali się o swe rodziny. Ibrahim groził, że
wszystkich bez różnicy smierci, ukarze. Każda godzina
na powiększała ich nędzę, kule z dział nieprzyjacielskich
miotane, burzyły nadwzręzione już mury; atakami 4000.
kul działowych i 420. granatów wytrzymała dotychczas
Trembowla; głód—ten najstraszniejszy wróg—zastra-
szył i tych najodważniejszych rycerzów; nadzieja za-
gasła w ich mężnych sercach.—

Seraskier Ibrahim przysłał nakomice postą w celu
zawarcia uktadów, oświadczając, iż jeżeli twierdza
jutro rano na pierwsze wezwanie nie podda się, posta-
nowił ją zdobyć siłownem, a wszystkich mieszkańców

obłożonych bez względu na wiek i płeć, wymordować.
Ze wchodem słońca trzeba było dąć odpowiesz Ibrahi-
mowi.—

Chranowski nakazał aby się dowódcy chorągwi
zebrali o wrot nocy w jego komnacie. Z pomieszaniem
na twarzy, w milczeniu zasiadli we miejsca. Nikt
nie miał dość odwagi pierwszy przerwać milczenie
i wyrazić swe zdanie. Tłumy wojowników i obłożo-
nych mieszkańców, otoczyły wroście do mieszkania
 dowódcy, lub zgromadziwszy się około ognisk radili
oczekując rozstrzygnięcia losu swego. Chranowski
z obowiązku swego jako naczelny wódz, musiał pierwszy
przerwać milczenie. Orazmił im zdanie Ibrahima.
Lecz wszyscy milczeli.— „Towarzysze! Odzwad się
Chranowski smutnie, „nie mamy chleba ani pro-
chu...“ Przesad nieśmiając dalej mówić. W tej
chwili otwierają się ^{drzwi} (do pobocznej komnaty; mnóstwo
mężów i dzieci weszło do radnej izby. Nadobna
Katarzyna, żona Chranowskiego, występuje z
poiródka nich, „a ukarując zgromadzonymi dwa
satylety przemawia: „Nie mamy chleba, ani
prochu... ale mamy rżce i zdrowo. Malomyślni,
„chciejcie dobrowolnie i nierozważnie wystawić nas
„na pośmiewisko, a honor wasz na wiceczną upać
„hańbę? Wasze bojaźliwe milczenie zdradza wasze
„tajne zamysły. Nie ma i być niepowinna żadna
„ugoda z barbarzyńcami!... Grozi nam futur-
„mem? a więc na rozwałkach murów będziemy
„oczekiwali smierci lub swobody! Do futurmu nie
„potrzeba prochu: wy pojedziecie naprzeciw nieprzyjaciela
„z mieczem i lancą w rżku, a nam słabym niewiastom
„zostawcie broń palną. Będziemy wspólnie walczyć,

„i wspaniale umrzemy lub pokonamy wrogów: z bronią
w rękę przedemmy się przez gęste szeregi pchańców
i polącemy się z braćmi naszymi. Wiercie mi!
„i doświadczywszy naszej odwagi, nie poważą się nas
ścigać. Jeżeli zaś macie zamiar bez boju poddać się
„hardemu Sultanowi, jeżeli chcecie kofetą honoru was-
„dnego, okupić życie wasze — myżony wasze — odda-
„wamy się od was. Słysmy postanowili umrzeć, jak
„na wolne obywateli przystali, i poprzysięgli zabić
„was, dzieci nasze i siostry samych. Teraz ku tobie
„mój! zwracam słowa: wiedz, że jednym
„sztyłem twoje a drugim moje przeżyję serce,
„skoro w nim zagasnie miłość honoru i ojczyzny! —
„ — „Towarzysze!” zawołał Chranowski, skierowany
ze swego miejsca, — „czaliby dozwolimy ziom-
„nastym przewyższyć nas w wytrwałości?” — „Nie!
„niejdy!” wykrzyknęli dowódcy, „odprziemy wrogów,
„lub razem zginemy!”

Potem najszczęśliwszy ze zgromadzenia talę przemówił
do Chranowskiej: „Tobie, szlachetna niewiasto! po-
„wierzamy chorągiew ze znamieniem zbawiciela świata
„i klucze od twierdzy; ty jesteś godną bronić zname-
„nia niepodległości naszej; przyjmij je a kieruj nim
„podług twój woli: będziemy ci posłuszni!” Szalone
okrzyki rozległy się po komnacie i chryzą lotem błyska-
wicy odbiły się po obszernym podwórku. Wojsko już
się było dowiedziało o tem, co się stało: męstwo i odwaga
Chranowskiej, jako elektryczna iskra, przebiegając wszyst-
kich serc, obudziła uspiętą w nich wytrwałość. Wojow-
niczy i oblężeni okolicami wieśniacy pragnęli widzieć
Chranowską. Przy palących się pochodniach ukazała się
im ^{na korciżanku} chorągwie w rękę. Szalone porównania zebra-
nego

4
nego ludu, rozlegając się w powietrzu były jaśnym
dowodem, że umiano panować prawdziwą wielkością
duszy i odwagą. Tymczasem noc pociągała ustępować,
wojsko cisnęło się na mury zajmując przecznicami
stanowiska i gotując się do odparcia szturmów. Z
braskiem jutrzenki rozległ się odgłos dzwonu, na-
miedliwa poranna wywołująca. Duchownictwo w
koscielnich szatach, z krzyżem i chorągiewkami w rękę
obeszło w okół mury twierdzy, błogosławiąc męczym
wojownikom i zachęcając ich do wytrwałości. po czem
stanęło ~~na~~ najniebezpieczniejszym miejscu, przed wylu-
mem, osłaniając pierwsze śmieci za wiatru i oj-
czyzny! Tymczasem w obozie nieprzyjacielskim
zadziało wielkie zmiany. i wkrótce dawno się nierozpoznaj-
nych postarzać. Turcy z pospiechem zwojali swój obóz,
broń i zapasy wojenne wywozili na główne gósciniec;
wojsko stawało w szeregi, jerdzy dojadali koni. ob-
żeni patrząc na wszystkie te przygotowania, co
chwila oczekiwali rozpoczęcia szturmów. Lecz, jak
wielkie przeciwieństwo było oblężonych, gdy Turcy zamiast
przygotowania szturmów, w tył się obrócili i spiesznie
wędrali się przez gósciniec ku kamieniom podol-
skiemu prowadzącym. Polacy niechcieli z początku wieny-
wym oczom, powstrzymując się o istocie rzeczy i
nie pojmując przyczyn tak nagłego odwołania.

Złodekowi potgodziny minęło, ujrano z murów twier-
dzy tuman kurawy zbliżający się od strony Lwowa.
Nadzieja odżyła w potworzonych sercach, a oblężeni za-
syłali na kotłach korne modły dośkierpnicenia do
tronu Najwyższego. Wkrótce znaczny oddział jazdy
zblizył się do bram miejskich. Ktoż gwałt ich radzie
gdy w tych jędzicach poznano ulano polskich, tworzą-
cych przednią straż głównego wojska? Powszechna radzie

ożywiła nieszczęśliwych, ze łzami usiśkali miłych goźci, a porażając ich, bracia i oswoździacielami swemi nazywali. Dowiedzia tego oddziału, oznajmił obrońcom Trembowli, iż Jan Sobieski za pomocą zbrojnej salachty rozprawił pod dworczym Turpieznie Hanny Muradina, że wojewoda Ruski, Stanisław Jabłonowski, poraził go pod Kocziwem, że potęga tureckiego wojska na głowę zbite pod Patajczami, że zwycięstwa Polaków wstrzymały Sobieskiego od spotkania się z Sobieskim, razem co rychlej za Dniestr się przeprowił. Około południa nadciągnął sam król Jan III. z całym wojskiem, które pod murami Trembowli na pięknych wzgórzach obozem stanęło. Starosta gromu poróżnił króla w obozie, opowiadając mu o swych niespodziewaniach, o miernym czynnie Chranowskiej. Król chciał ją widzieć, rozkazał przynieść starostę, ażeby mu Chranowska klucze w twierdzy przedstawia. W kilka chwil potem udał się do miasta w towarzystwie.

Mojito było unykowano we dwa rzędy a między ich bram aż do kościoła ojców Karmelitów; uchowienstwo i obywateli wyszli z okrzykami radości na spotkanie walecznego bohatera. Chranowska podała mu klucze na świętej misie. Sobieski odwrócił ramiona, a pierwszy uśmiech mile całe zgromadzenie ludu, zwrócił swą mowę do starosty Chranowskiej: „Ja tobie w imieniu obrony miasta, Polska zbawienie twojej cześci, oswoździacielstwo zaś radeki przykładał męstwa. — Nim sięm narzący dostojne nagrody twemu męstwu i cności, przyjmuję ten „Taniec na znak mojej wdzięczności.“ Król odjął sobie diamentami upadły taniec i zawiesił go na szyi Chranowskiej. Obłączone zaś wojska za wytrwalić rozkazali wybić 20.000 zł. — Kadosne okazyli wojska, huk trąb i kottów rozległy się po obłocach, walecznych wzgórzach Trembowli. Po czym udał się do kościoła dla obżenienia Dukiayniunia panu zastępców za oswoździenie twierdzy. Po słowach nabożenstwie zaprowił król Jan III. Chranowską z jej mężem, jako ten uszy kiel wyszych urzędniów i całą męzną ralogę twierdzy do swego namiotu. Klucza ochota zakończyła ten pięknawy dzień, a pierwszy puhan, którego król wyprosił, był na cześci bohaterki niewiasty.

Minęło już sto ~~lat~~ przelazła siedm lat do tego zdarzenia; mury Trembowli opadły, nie dojdzie już więcej otych głębokich przekopów, ani obronnych wież męjoliich; zniknął dom, w którym Chranowska mieszkała — ale pamięć jej czynu żyje w dziejach; w ustach wpytliich zięrcyeli, a ~~głównie młodości, przynajmniej w tym kraju, gdzie ona żyła~~ Stanisław Prętki

